

Kostjum Joanny d' Arc!



W Nancy we Francji mąż dzielny żył Blachuz.



Skiego on kunsztu mistrzem był Wykuł on siłą swęj



dzielnej prawicy Wspaniały posąg orleańskiej dziewicy.



I na rynku postawił posąg ów W blachy odziany od stóp



do głów Lwz wszystkich stron metal jak najrzadszy



I za-lu-to-wa-ne jak się pa-trzy!

I.

W Nancy we Francyi mąż dzielny żył,
Blacharskiego on kunsztu mistrzem był,
Wykuł on siłą swęj dzielnej prawicy
Wspaniały posąg orleańskiej dziewicy...
I na rynku postawił posąg ów,
W blachy odziany od stóp do głów,
Z wszystkich stron metal jak najrzadszy
I zalutowane jak się patrzy!

A miał ów mąż córeczkę cud,
Do której wdychał mężki ród,...
Lecz papa cnoty strzegł jak smok
I nie opuszczał jej na krok!..
Nemezis czycha zaś tam i tu,
Bo nagle córka mówi mu:
„Ach, ojcie skrusz twęgo serca stal
„I puść mnie na maskowy bal!“...

W blacharzu zakipiała złość:
„Nie pójdziesz nigdzie i na tem dość!”
Lecz córka łez wylewa zdroj:
„Ach! wyrodny ojciec! Potwór, zbój!”
Aż blacharz rzekł widząc taki żal:
„Niech cię djabli wezmą, idź na bal!”
„Tu masz drugi kostjum Joanny D'arc!”
To mówiąc, nie żałował swych rąk ni bark,
Wnet ubrał swą córkę w metal jak najrzadszy.
I wszędzie zalutował, jak się patrzy!...

II.

Brzmi muzyka wśród świetlnych sal
I tańczy też dziewczyna,
Z nią młodzian przystojny podziwia bal
I kostjumem jej się zachwyca...
A potem w łoży już sam na sam,
Więc kawior, ostrygi, szampany....
On jej szepce: „ach, chere madame!”...
A ona mu wzajem: „kochany!”....
I kiedy już wszystko dobrze szło....
Jej kostjum im popsuł symfonję tą....
Zaklął siarczyście młodzian z gniewu błądy:
„A, psiakrew! nie da rady!”....
A w domu tam ojca niepokój żre
O cnotę córki, z którą może być źle!..
Ze strachu aż zjeżył mu się włos,
Więc czempredzej biegnie, drżąc o córki swej los.
I na sali balowej w głos się drze:
„Nie widzieliście mojej córki gdzie?....
„Tej co miała kostjum Joanny D'arc!”...
Lecz zamiast odpowiedzi dostał jeszcze w kark!
Aż kelner z łoży, który był mu dobrze znan:
„Owszem był tu przed chwilą jeden pan
„I zabrał pełen zapału i werwy
„Kluczyk,.... którym otwiera się konserwy!”....